Nr. 50. Lwów, Sobota dnia 21. Lutego 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA: miesięcznie we Lwowie 13·00 K, z dostawą do domu 15·00 K, z przesyłką w Polsce 15·00 K., w innych państwach K. 17·50. Za zmianę adresu dopłaca się 60 h.

Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski 60 hal.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia za 1 wiersz nonpareil K 1. Paski na str. tekst. o 100% drożej. „Nadesłane" i „Nekrologja" za wiersz nonp. 3 K. — „Komunikaty" po kronice za wiersz nonp. 5 K. Drobne ogłoszenia 30 h. od wyrazu a po 60 hal. tłustym drukiem. Dla poszukujących pracy po 20 h., tłustym drukiem po 40 h. Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50% drożej.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-ej rano do godziny 6-ej wieczór. — Adres dla telegramów: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakcyjny 19 W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny Jan Dąbski.

Nas. wychodźcy.

(Od naszego korespondenta).

Kopenhaga w lutym.

Przed wybuchem wojny osiągnęła liczba naszych wychodźców rolnych i fabrycznych w Danji do 16.000 Rozrzuceni oni byli po całem królestwie, nawet na odległej wyspie Bornholm, przeważnie jednak na Lolland-Falster, na Fionji (Fyn) i Langelandzie. Cenieni szczególniej, jako znakomici robotnicy, pilni, cisi, oszczędni, nie żałujący nakładu pracy w porównaniu z ociężałym i leniwym do tego rodzaju czynności Duńczykiem, stali się nieodzownością i problemem życiowym dla rolnictwa duńskiego. Bez nich, bez ich mozołu, umiejętnego okopywania buraków, wytworzyłoby się w państwie położenie arcyciężkie, położenie bez wyjścia.

Obieżysas polski znacznie lepiej traktowany w Danji niż w Niemczech, — ma się na ogół nieźle, ciuła oszczędności, owe korony, posiadające wysoki kurs na domowym rynku, jednakże oderwany od pnia, narażony jest na wszystkie ujemności doli tułaczej. Przedewszystkiem, nieprzyjemnem widzieć własnych rodaków w roli kondotierów rolnych, wyprowadzanych przez agentów w dalekie przestrzenie, aby znojem swoim użyźniali cudzy grunt, stawali się najmitami pod obcem niebem, uginającymi się w pocie czoła dla innych.

Inteligentny Duńczyk musi zadawać sobie pytanie, dlaczego ten lud, dobrze fizycznie rozwinięty, bogobojny i nie ociągający się, nie obrabia polskiego pola, tylko wędruje za groszem w oddale? Niekiedy lekceważenie w Danji źle przyodzianego kmiotka naszego, przybierało formy wprost nieprzyzwoite. Jedna z prowincjonalnych gazet przyniosła ogłoszenie: „Kartofle dobre dla bydła i Polaków do sprzedania".

Obecny minister bez teki, p. Stauning, jeszcze jako poseł do Rigsdagu, piętnował obieżysasów nazwych mianem „importu", a podobnie obelżywe odezwania się nie należały do rzadkości. Stronnictwo bowiem socjalistyczne, pragnące dyktatury w urządzeniu stosunków, kosem okiem patrzy na „powódź" obcych pracowników i radeby ich albo pozbyć się zupełnie, albo podciągnąć przynajmniej pod system swoich związków zawodowych, a zatem rzucić ich w wir walki klasowej na obcym terenie. Obieżysas nasz nie jest więcej spokojnym człowiekiem, mogącym oddawać się najemnej pracy, — owszem, wystawia się go na pokusy, na wpływy agitacji, która może wprost nieobliczalne wyrzec następstwa.

Przeciwakcja niemal żadna. Jedyną kontrakcję reżyseruje duchowieństwo. Franciszkanie holenderscy, ogółem życzliwie dla ludu naszego usposobieni, wszakże nie krew z krwi i dusza z duszy emigrantów, a stąd mała możność i oddziaływania i skuteczności orędownictwa. Księdza polskiego brak. Wprawdzie Franciszkanie nauczyli się licho po polsku, ale to nie wystarcza. Ich kazania w okaleczonym mocno języku nie porywają, nie wiążą, — zawsze wieje z nich obcość — mimo dobrej woli i zacnych zamierzeń.

Generalny wikary na Danję, biskup in partibus, von Euch, Hanowerczyk, wcale, aczkolwiek żywi najcieplejsze sympatje dla narodu naszego, boi się między owczarnię wpuścić księdza-Polaka, aby jego jedynie nie uważano za prawdziwego kapłana, — a od innych nie uciekano. Na to jedyna racja starać się w przyszłości o wyłącznie naszych księży — o ile emigracja ostanie się...

Przeciw jej utrzymaniu jednakże, — mimo pewnych dodatnich stron — należy wystąpić z całą zawziętością i stanowczością, — gdyż już ostatnia wybiła godzina, abyśmy przestali być dostawcami towaru pracującego dla innych, abyśmy na wzór Chińczyków wypożyczali kulisów i nie mogli chłopa wyżywić na własnym ojczystym obszarze.

W czasie wojny stopniała liczba obieżysasów częścią skutkiem powołania pod sztandary, częścią dobrowolnego powrotu. Zostało przecież jeszcze jakie 10.000, w ogromnej przewadze dziewcząt i kobiet. Gdy przyszło w miesiącach wrześniu i październiku ub. r. pomyśleć o repatrjacji, gdyż kontrakty wygasają zazwyczaj z dniem 1. listopada, — przypuszczano, że około 4000 osób zechce po długiej przerwie zobaczyć domową strzechę. Jakżeż się omylono!

Zaczęła się agitacja ze strony duchowieństwa, którego interes duszpasterski nakazuje mieć najwięcej owieczek, zaczęła również i druga, agrarjuszów duńskich małych i wielkich, drżących na myśl o utracie taniej i sprawnej pomocy z nastaniem najbliższej wiosny. Dzienniki stołeczne, nawet najpoważniejsze, zaczęły nagle podawać alarmujące wiadomości o głodzie, tyfusie i setkach innych plag, spustoszających Polskę, fabrykaty te przedostawały się do prasy prowincjonalnej, a z niej zainteresowani umieli podać hiobowe wieści naszemu wychodźcy. Tak, zawiódł oczekiwany efekt.

Z czterech tysięcy wybrało się do domów zaled

Bolszewicy przygotowują się do akcji zaczepnej na froncie podolskim.

Warszawa (tel. wł.). Na froncie bolszewickim podolskim dają się zauważyć przygotowania do akcji zaczepnej ze strony bolszewickiej.

—o—

REJESTRACJA WOJSK DENIKINA I PETLURY PRZEZ BOLSZEWIKÓW.

Warszawa (tel. wł.). Bolszewicy zarządzają na Ukrainie rejestrację byłych wojsk armji Denikina i Petlury.

Prusacy organizują wielką akcję

na rzecz zatrzymania Śląska górn.. Prus wsch. i zach. dla Prus.

Warszawa. Prusacy starają się rozagitować całą opinję publiczną w Prusach i w Berlinie, ażeby pozyskać wielkie środki materjalne, za pomocą których możnaby zatrzymać Śląsk Górny' Prusy Wschodnie i Prusy zachodnie dla Prus. W tym celu odbyło się w niedzielę 15. bm. wiele zebrań ludowych, w rozmaitych dzielnicach Berlina. Na tych zgromadzeniach, których ogólna liczba doszła do 22, występowano w sposób niesłychanie gwałtowny przeciwko Polsce.

Skarżono się też na Polaków, zamieszkujących w Berlinie, że systematycznie zrywali plakaty, zapowiadające odbycie tych 22 zgromadzeń.

—o—

Finlandja nie zawrze pokoju z bolszewikami.

Paryż. „Le Temps" donosi z Helsingforsu: Finlandzki minister spraw zagranicznych p. Holsti wygłosił w Wyborgu mowę o polityce zagranicznej. Oświadczył on, że stosunek życzliwy Finlandji względem Ententy jest wynikiem szeregu korzyści, które Finlandja uzyskała z pomocą W. Brytanji, Stan. Zjednoczonych i Francji.

Co się tyczy stosunków względem Rosji, to — mówił p. Holsti — Finlandja nie myśli o interwencji nie obawia się pogróżek bolszewickich i nie zawrze pokoju z Rosją sowiecką przystosowując swą politykę do polityki aljantów.

Dalej zapewnił p. Holsti, że rząd obecny finlandzki nie wyrzeknie się ani piędzi ziemi finlandzkiej, a więc — wysp Alandzkich, okręgu Pieczyngi i części Karelji, żądając zastosowania do ziem tych prawa samookreślenia.

—o—

Gruzja zachowa neutralność wobec Rosji sowieckiej.

Paryż. „Le Temps" podaje tekst odpowiedzi min. spraw zagranicznych republiki Gruzińskiej na notę Rosji sowieckiej, z propozycją zawarcia konwencji militarnej przeciw Denikinowi.

P. Gegeczkori pisze, że Gruzja niema żadnych złudzeń co do zamiarów gen. Denikina i jego armiji ochotniczej i wszelkie próby tej armji zagrażające terytorjum Gruzji i odebrania wolności, zdobytej przez lud gruziński będą bez wahania odparte siłą zbrojną. Jednakże w stosunku do walk wewnętrznych w Rosji Gruzja zachowała od pierwszej chwili ścisłą neutralność i nie zamierza przelewać krwi poza swemi granicami. Wszelka interwencja Gruzji do tych spraw byłaby na przyszłość przeszkodą do stosunków przyjaźni i dobrego sąsiedztwa pomiędzy Rosją a Gruzją, obudziłaby elementy szowinizmu w Rosji w stosunku do Gruzinów. Wobec tego rząd gruziński nie może swemi siłami zbrojnemi brać udziału w wojnie domowej w Rosji. Rząd gruziński natomiast chętnie wejdzie w układy dla ustalenia stosunków dobrego sąsiedztwa pomiędzy Gruzją a Rosją.

—o—

wie 1000 i to dzięki energicznej akcji p. Franciszka Piotrowskiego, obywatela ziemskiego z Wołynia, który za zezwoleniem naszego poselstwa przeprowadził sprężyście reemigrację, odstawiając wychodźców do Gdańska, gdzie się nimi zajęła polska komisja pod przewodnictwem p. Jełowieckiego. Pozostała reszta, będzie musiała bytować jeszcze rok w Danji do wygaśnięcia najbliższego kontraktu, już dziś jednak powinno się rozpocząć oświatową czynność między nią, aby przygotowała się do zobaczenia Ojczyzny i rozpoczęcia w niej pracy, na własnej glebie.

Mazury a Warmja.

Po zawarciu pokoju w Wersalu, obok sprawy Górnego Śląska, Spiża i Orawy, wyłoniła się równocześnie sprawa plebiscytu na Mazurach pruskich i polskiej części Warmji. Działalność, mającą na celu uświadamianie zniemczonej ludności polskiej na Mazurach objął powstały w tym celu Komitet Mazurski w Warszawie; tę samą działalność na Warmji, Komitet Warmiński. Pomimo że od szeregu miesięcy pracują obydwa Komitety nad przyłączeniem tych ziem do Polski, społeczeństwo polskie nie nauczyło się jeszcze odróżniać ziemi mazurskiej od Warmji, lub też Mazurów od Warmjaków. Jakkolwiek zarząd tych dzielnic podczas plebiscytu objęła jedna komisja koalicyjna z siedzibą w Olsztynie, jednak między Mazurami a Warmją zachodzą duże różnice.

Najważniejszą jest różnica wyznania. Mazurzy przyjęli bowiem wraz z księciem Albrechtem w czasie reformacji religijnej w Polsce protestantyzm, Warmja zaś pozostała katolicką. Zmieniło to wybitnie wygląd i charakter tej ziemi. Podczas gdy na Mazurach jest większość kościołów ewangelickich, na Warmji spotykamy okazałe kościoły, liczne Męki Pańskie i krzyże przydrożne.

Także w historji zachodzi między Warmją a Mazurami znacznaa różnica. Mocą pokoju Toruńskiego w r. 1466 złączyła się Warmja z Rzecząpospolitą i pozostawała przy niej aż do r. 1772. Warmjacy weszli chętnie w stosunki polityczne z Polską, przeżywali te same wypadki, co Polska, a narodowość swą utrwalili do tego stopnia, że nawet po upadku Rzeczypospolitej, nie utonęła Warmja w zalewającem ją morzu germanizmu.

Tymczasem Mazury państwowo nie należały do Polski. Od wielu stuleci nie żyły życiem polskiem, nie przechodziły wstrząśnień narodowych i nie odczuwały wspólności z Macierzą polską. Tem mniej, że oddzielała różnica wyznania, a inteligencja polska na Mazurach zniemczyła się w krótkim czasie całkowicie.

Ta więc działalność nad uświadomieniem ludu przedstawia się na Mazurach bezwzględnie trudniej, niż w katolickiej Warmji, a Komitet Mazurski potrzebuje o wiele większego wysiłku i ofiarności społeczeństwa. Przedewszystkiem potrzeba, aby społeczeństwo nasze nie mieszało pojęcia Warmji z Mazurami i zrozumiało, że obok Warmji i Warmjaków istnieją Mazurzy i Mazowsze pruskie. Tymczasem w pismach polskich spotyka się dość często zwroty: „Mazurzy z Warmji", zamiast Mazurów „Warmjacy", lub też działalność i wysiłki Komitetu Mazurskiego przypisywane bywają Komitetowi Warmińskiemu. — Czasopisma polskie, mieszając Warmję z Mazurami, a Komitet Warmiński z Mazurskim, nie przyczyniają się wcale do uświadomienia społeczeństwa o Mazurach i czynią nieświadomie krzywdę sprawie mazurskiej.

Dla zwycięskiego przeprowadzenia plebiscytu mazurskiego potrzeba, aby społeczeństwo polskie zostało dostatecznie uświadomione o kraju i mieszkańcach mazurskich, a tem samem zwróciło swą całą ofiarność na przyłączenie tej ziemi do Ojczyzny.

K. M.

Napady zbójeckie.

(Od naszego korespondenta).

Mińsk lit. 9. lutego.

Wśród ludności ziemi Mińskiej panuje niebywałe rozgoryczenie, z powodu zupełnego braku bezpieczeństwa, zwłaszcza na wsi. Władze są nieobecne. Władze są bezczynne.

Napady zbójeckie w okolicach Mińska są codzienne. Złoczyńcy, przebrani za żołnierzy naszych, dokonywują napadów na drogach publicznych, nawet w biały dzień. Napadają na dwory i zaścianki.

W dniu 6. bm. wtargnęła banda rozbójnicza, uzbrojona, do domu p. Mieczysława Jackiewicza, w Przekopach, o 2 mile od Mińska odległych i ograbiła go doszczętnie. Zbójów było jedenastu. Przyjechali już o godz. 7 wiecz. i gospodarowali przez noc całą.

Chcąc wymusić na gospodarzu wskazanie miejsca ukrycia gotówki, bili go niemiłosiernie, przypiekali mu ciało rozpalonem żelazem i palili na obnażonym żołądku kawałki papieru i drzazgi.

Przedtem takiegoż napadu dokonano na p. Horoszkową, wdowę, w Paderkowszczyźnie, również z wieczora.

Inna kategorja złoczyńców nie dokonywa niby jawnych napadów, lecz ograbia przejezdnych w „legalny" sposób, wymuszając datki za uwolnienie od „rekwizycji" furmanki. Aby uniknąć rzekomej jazdy o mil kilka i więcej*), włościanie składają duży okup, co zresztą nie chroni ich zgoła od napaści nowych gdzieś dalej. Owe „rekwizycje", to właśnie polowanie szantażystów na okup, na odstępne, na łapówki. Odbywają się zaś jawnie nie tylko na drogach podmiejskich, lecz i w samym... Mińsku, wobec tłumów bezradnej publiczności, do żywego oburzonej i apatycznie przyglądającej się temu policji.

Wylęknieni włościanie i wogóle ludność wiejska, unikają wszyscy jazdy do miasta, ku szkodzie i krzywdzie własnej i mieszkańców Mińska, ogłodzonych, wobec braku dowozu produktów ze wsi.

Brak bezpieczeństwa i niepewność jutra zupełna! I nie dziw zresztą. Pełno tu wszędzie na urzędach Moskali, b. policjantów carskich, osławionych Petrów. Sporo tu również przywódców bolszewickich, znanych do niedawna „komisarzów", głośnych ze swej nienawiści do wszystkiego, co polskie (tak!!)

Naczelnikiem policji w Bobrujsku, mieście powiatowem b gub. mińskiej, jest niejaki Michalewicz, osławiony za rządów czerni bolszewickiej „komisarz" m. Mińska.

Po wsiach i w Mińsku samym uwija się tu bezkarnie mnóstwo różnych opryszków bolszewickich, szerząc popłoch, zapowiadając kłamliwie „prędki powrót" czerni moskiewskiej, szkalując rząd polski, dyskredytując zarządzenia władz i obniżając wartość marki polskiej.

Ludność, przerażona, kilkakrotnie zwracała się o to ze skargami do ekspozytury żandarmerji w Mińsku wskazując, głośnych zresztą, opryszków, ale bezskutecznie. Kilku uwięziono. Reszta została na swobodzie. Niedość na tem!

Wśród całej ludności ziemi Mińskiej, poza bezwładem władz, wywołuje powszechne oburzenie wypytywanie ludności przez żandarmów i policję o stan materjalny uwięzionych i ujawnianie wobec złoczyńców osób skarżących.

W rezultacie więc ta „jawność" zniechęca najśmielszych do zanoszenia skarg, w większości wypadków, zgoła bezskutecznych, często zaś szkodliwych dla... skarżących, gdyż na nich potem ciż zbóje okrutnie się mszczą.

Jedyną naszą ochroną i ucieczką jest tu Straż kresowa, ale i położenie straży trudne bardzo, wobec dziwnej, zgoła niezrozumiałej i karygodnej pobłażliwości władz naszych, braku sądów doraźnych itp.

P. Bromirski, prokurator sądowy w Mińsku kilkakrotnie się starał o poddanie całego szeregu zbrodni pod kompetencję sądów doraźnych, ale zawsze nadarmnie.

Władze centralne w Warszawie odmawiały, dowodząc, że ludność ich „nie chce". O ile pod wyrazem „ludność" rozumiano samych złoczyńców, to ci istotnie chyba nie wzdychają do sądów doraźnych, ale cała powszechność polska na kresach prosi o nie, błaga i zaklina i to jaknajprędzej. Straż kresowa i prokurator miński zasypywani są nawet podaniami zbiorowemi o jak najprędsze wprowadzenie tu sądów doraźnych, nb. z kompetencją jak najszerszą.

To oporne stanowisko władz centralnych względem sądów doraźnych, jest tem mniej zrozumiałe, że przecież sądy doraźne funkcjonują zwykle i wszę-

*) Mila polska — około siedmiu kilometrów.

WACŁAW SIEROSZEWSKI. 68

TOPIEL.

POWIEŚĆ.

—o—

(Ciąg dalszy).

XVIII.

W celi, do której wepchnięto Gawara, już znajdował się więzień. Stał właśnie pod ścianą, w smudze nikłego światła bijącego z wysoko umieszczonego okienka i pisał na małym skrawku papieru. Na głosy wchodzących papier niezręcznie za siebie schował i głowę ku nim zwrócił. Gawar poznał natychmiast Belzę.

— Pan tu?!.. Jakże to?... — zapytał, wyciągając doń rękę.

— A tak!... Jak pan widzi!...

— Źle!... — mruknął Gawar, ciężko siadając obok porzuconych na tapczanie rzeczy.

— Ani źle, ani dobrze, a tak, jak być powinno. Pas des reves!... Żadnych nadziei, żeby można było w Rosji mieć jakikolwiek wpływ na swój los...

— No, ale musiałeś pan dać im jakiś mały powód?...

— Chyba ten, że... lepiej tańczę od Stupajewa! No, a pan?...

— Ja co innego?... — odrzekł Gawar niechętnie, oglądając się na drzwi.

Tam słychać było tupot i szczęk zmieniającej się warty, „wyzier" kwadratowy pośrodku otworzył się i mignęła w nim wąsata czerwona twarz.

— Hej, hej! — krzyknął Belza. — Czy gorącej wody do zaparzenia herbaty dostać można?

— Można — odpowiedziała twarz. A herbatę macie?

— Nie mamy, ale mamy pieniądze. Sprzedajcie funt cukru i ósemkę herbaty.

Twarz zawahała się.

— Dobrze! Zapytam!... — mruknęła, zatrzaskując wyzier.

— Dobra nasza!... A już myślałem, że mię głodem chcą zamorzyć. Od samego rana nic w ustach nie miałem i na zapytania nie chcieli mi nawet odpowiadać.

— Zwyczajnie: pierwszy dzień w więzieniu. — Oszczędność na naszym głodzie, to dochód dozorcy! Chcecie jeść: mam chleb, masło, ser... Opatrzyli mię poczciwi Zagnańscy!...

— Dawajcie. Wam też ukrajać?... Nie?..: Dlaczegóż to?...

— Nie chce się. Nagle... tak..: wszystko przepadło!...

Milczeli przez chwilkę; Belza krajał chleb, smarował grubo masłem i jadł chciwie.

— Przepadło?... Nic nie przepadło! Wróciliśmy tylko do tego punktu, z któregośmy wyszli... Wywiozą nas do odległych gmin, jak tylu innych...

Gawar siedział na pryczy z opuszczoną głową, z oczami utkwionemi w podłodze.

— Dziwno mi, Gawar, że to ja muszę ciebie pocieszać... Wielka rzecz: jakiś czas będzie gorzej, a potem znowu będzie lepiej... Ja bo nawet rad jestem odmianie!... Już myślałem, że utonę w tym błotku, a tu los wyrwał mnie za kołnierz... Na zdrowie, he, he! Patrz, jaki sonet napisałem!

Wyciągnął do Gawara kartkę, ale ten jej nie brał, nieruchomy, jak przedtem i milczący.

— Nie o to chodzi, czy lepiej, czy gorzej!... To mniejsza ! — odszepnął.

— Więc co?

— A to, że może drugi raz...

Belza przestał jeść i uszu nadstawił, wtem wyzier znowu się ze stukiem otworzył.

— Jest herbata i cukier, bierzcie!... Tylko kosztować będzie półtora rubla.

— Co tak drogo?...

— Drogo?... Bo to prywatna herbata, z grzeczności, a nie z „majdanu"... Do „majdanu" więziennego dostać się stąd trudno. Wy w żołnierskiem siedzicie więzieniu, na hauptwachcie...

— Dlaczegóż to?...

— Tak, kazali... nie wiadomo! Musi być ważne jesteście przestępce. Jeszcze jeden tu siedzi taki... za złoto... gruzin!...

— I to od niego ta herbata?!...

— Ee, gdzie-zaś!... On hołota!... Nic nie ma!::: Herbata od... kata!

— Od kata!... — powtórzył Belza, cofając się z lekka. — Cóż on tu robi?

— Co robi?!... — roześmiał się żołnierz. — Mieszka. Tu obok was w celi. Wszystko ma, czego dusza zapragnie — i wódkę i papierosy, jak wolny... Sypiać tu tylko obowiązan... A chodzić może po mieście, choć cały dzień... Nie chodzi jednak, chyba wieczorami do dziewek... Boi się... Ale zawsze, gazety czyta, wszystko wie, pisemny jest i nie głupi... Wesoło z nim pogadać, ino jedno, że mu z gęby bardzo cuchnie.

(C. d. n.)

dzie w dobie właśnie wojennej, a ta wszak toczy się w całej pełni zwłaszcza na kresach

I dziwna rzecz, doprawdy, dlaczegoż we wszystkich innych wypadkach władze aż zanadto nieraz ściśle stosują prawo wojenne, zakazując ludności wychodzenie wieczorem na miasto bez przepustek, wprowadzając cenzurę i.t.p. Jeśli konieczną jest dziś cenzura, skutkiem czego list z Mińska lit. np. do Lwowa idzie... dwa tygodnie, to tembardziej niezbędne są i to jak najprędzej, sądy doraźne.

Tak ludność kresowa mimowoli zacznie spoglądać tęsknem okiem ku... caratowi, za którego — wstyd powiedzieć — bezpieczeństwo było większe, niż teraz.

A jaką to wszystko daje dobrą broń do ręki wszystkim tu naszym „najserdeczniejszym“, tak licznym na kresach: Moskalom i Żydom.

Nie zapominajmy wreszcie, że żyjemy w przededniu plebiscytu. Czy usposobi dobrze dla Orła Polskiego wielotysięczną ludność kresową, te wszystkie bezprawia, jawnie tolerowane. Novus.

Sposoby walki pruskiej o zatrzymanie G. Śląska.

„Vossische Ztg.“ zamieszcza zjadliwy artykuł p. t.: „Walka o prowincję węglową“, którego autor, dr. Manfred Georg, szeregiem fałszerstw o stosunkach w Polsce, stara się w błąd wprowadzić sfery koalicyjne. Cel wiadomy: Wszak idzie tu o podstawę bytu ekonomicznego Niemiec — idzie o węgiel. P. Georg wyjaśnia naprzód, że wartość produkcji węgla w zagłębiu górnośląskiem w ostatnim roku pokoju, w roku 1913, wynosiła okrągło 940 miljonów marek. Zapas węglowy na tych obszarach może wystarczyć jeszcze na 1.600 lat. Zagłębie węglowe przynosiło w samych podatkach 100 miljonów marek. Te trzy fakty wykazują więcej niż wszystkie broszury i pisma ulotne, o co Niemcom idzie w walce plebiscytowej o Górny Śląsk — konkluduje autor.

A ponieważ już wiemy, o co Niemcom idzie, nie będzie nam dziwne, że w walce, jaka się rozpoczyna, wszelka broń dla Niemców będzie dobra.

Posłuchajmy, co dalej mówi p. Georg.

„Polska, toczona bolszewizmem (!) z wewnątrz i z zewnątrz, obciążona obowiązkami administracyjnemi w nowych prowincjach, finansowo zadłużona do ostatnich granic, żebraczo biedna, w obawie przed bliskim upadkiem (!), chwytająca się coraz ostrzejszych środków — ta Polska potrzebuje Górnego Śląska — jak spragniony wody, która go uratuje. Jeszcze tylko nadzieja posiadania tej prowincji umożliwia Polsce na pięciu frontach trzymać pod bronią żołnierzy do czterdziestego piątego roku życia. Śląsk Górny jest osią każdej mowy ministerjalnej, argumentem każdego posła, który zagranicą zabiega o kredyt dla Polski!“ Następnie autor opowiada brednie, że Francja ma już Polski dość, czego najlepszym dowodem ma być rozdwojenie wśród wojska francuskiego i polskiego. „A po za tem — powiada autor — delegaci koalicji, przebywający w Polsce, mają przed oczyma nędzę gospodarczą w Polsce: brak pociągów, marny ruch pocztowy i telegraficzny, administrację, która z świeżo(?) wyszkolonemi siłami z Galicji, jest raczej karykaturą administracji, a przedewszystkiem nieustanny upadek produkcji. Wkrótce przekona się Francja — insynuuje autor — że uprawianie w dalszym ciągu polityki wschodniej (w stosunku do Polski) zgoła się nie rentuje. Nie rentuje się w tem realnem znaczeniu, że wartość produkcji węgla na Górnym Śląsku nie tylko spadnie dla Francji do minimum, ale że zarazem Niemcy staną się wobec niej niewypłacalne. Obok jednego bankruta — jak pismak niemiecki ośmiela się nazywać Polskę — powstanie i drugi, a kwestja górnośląska jest w tym względzie typowym przykładem wzajemności i powiązania interesów kontynentalnych“. „Najlepiej byłoby (tu wyłazi szydło z worka), choć takie rozwiązanie wyda się paradoksem, ażeby Górny Śląsk pozostał przy — państwie niemieckiem! Tylko w takim wypadku byłaby pewność owocności gospodarki, w czemby francuscy wierzyciele Niemiec niemały udział brali. Polsce Górny Śląsk nie pomoże, i pójdzie on na zagładę, wraz z zadłużonym krajem!“

Oczywiście, że i internacjonalizację Górnego Śląska, którego to projektu inspiratorem ma być Anglja — zwalcza hakatysta górnośląski, bo w takim wypadku tak Francja, jak i Niemcy razem zbankrutowałyby. Więc tylko oddanie Górnego Śląska Niemcom — taka jest konkluzja agitatora niemieckiego — jest wspólnym interesem Francji i Niemiec.

Zacytowaliśmy parę ustępów z kalumniatorskiego artykułu, bo dobrze jest wiedzieć, że Niemcy, chcąc nas zdyskredytować w oczach koalicji, nie będą przebierali w środkach.

O uczczenie pamięci męczennika polskiego nad Odrą.

Znany pisarz Maciej Wierzbiński zamieścił w pismach warszawskich następującą odezwę:

W tym przełomowym momencie dziejowym, gdy kajdany długowiecznej niewoli opadają z Górnego Śląska, mam sobie za obowiązek przypomnieć fakt z martyrologji tego ludu piastowskiego — fakt, który zatonął całkiem w rwącym potoku spraw, a zaprawdę zasługuje na powszechną uwagę.

Rozgłośny wóz Drzymały stał się uzmysłowieniem niesłyszanego w dziejach prawa, wymierzonego przeciw osadnictwu polskiemu. Uwieczni on zapewne w pamięci młodego pokolenia tę charakterystyczną ustawę pruską, wzbraniającą polskiemu chłopu wzniesienia sobie chaty. Każdemu psu wolno było mieć swą budę, ale kmieć polski nie mógł pobudować sobie schroniska za swe własne pieniądze na swej własnej ziemi. Było to jedno z „dobrodziejstw“ plemienia przechwalającego się karczemnie swą „wyższą kulturą“.

Pamiętamy, jak dowcipnie urządził się ów gospodarz wielkopolski w opałach, jak zadrwił sobie z przewielebnych władz opiekuńczych, ale zupełnie głucho o tym nieszczęsnym gospodarzu górnośląskim, który, w takiem samem położeniu, nagabywany przez żandarmów karami, prześladowany przez władze bez miary, w przystępie rozpaczy odebrał sobie życie...

Nazwisko jego zanotowały swego czasu gazety śląskie i poznańskie. Może kto zechce podać je dzisiaj do ogólnej wiadomości.

Bo nie wolno nam zapomnieć o tej ofierze systemu pruskiego, o tym męczenniku śląskim! Sądzę, że śmierć tego zapomnianego, nieszczęsnego staropolanina, co cierpiał i padł pod obuchem krzyżackim li tylko dlatego, że pozostał wiernym mowie swych ojców, powinna dziś jeszcze wywołać żałosne echo wszędzie, gdzie mieszkają bratnie uczucia dla Śląska. Sądzę, że w tem zaraniu nowych czasów śląskich cała Polska, pod egidą plebiscytowego komitetu górnośląskiego, winna na mogile jego złożyć kwiaty uznania, żalu i miłości. A jednocześnie zatroskać się o rodzinę tego męczennika, który z poza grobu zdaje się teraz przestrzegać swych ziomków przed głosowaniem za Germanją i wołać do nich: Baczność! Wara wam od Niemców!

Niechaj nikt nie powie, że naród polski nie umiał uszanować i uczcić pamięci męczennika polskiego nad Odrą!

Z obrad sejmowych.

Warszawa (Pat.). Komisja **morska** pod przewodnictwem p. **Rosseta** odbyła posiedzenie, na któórem minister p. **Patek** podał do wiadomości program prac porozumiewawczych, jakie w najbliższych dniach odbędą się w Warszawie — z udziałem delegatów, wolnego miasta Gdańska i przedstawicieli dotyczących ministerstw. Dr. Kiernik zapoznał komisję między innymi z bogactwem rybołóstwa, jakie Bałtyk dać może Polsce.

Komisja **miejska** rozpatrywała projekt ustawy o ograniczeniu nabywania nieruchomości przez cudzoziemców i wyraziła opinję, że do projektu należy wprowadzić pewne poprawki, któreby oggraniczenia dotyczące nieruchomości miejskich, rozszerzyły na nieruchomości pozamiejskie. Komisja zastanawiała się następnie nad akcją przeciw drożyźnie i nad przyczynami spadku waluty. Postanowiono wystąpić przed Sejmem z odpowiedniemi wnioskami.

Komisja **komunikacyjna** i opałowa w obecności ministrów dr. Bartla i Śliwińskiego, przy udziale przedstawicieli zawodowego związku pracowników kolejowych, uchwaliły rezolucję p. **Rajcy** wzywającą rząd do zaopatrzenia kolei w przedmioty pierwszej potrzeby i spowodowania, aby przyspieszono wymłot zboża w Poznańskiem które otrzymało na ten cel 625 wagonów węgla kolejowego; rezolucję p. Marcińskiego, wzywającą rząd, aby w ciągu dni 8 załatwił sprawę gwarancji kolejowych dla kooperatyw kolejowych i rezolucję p. Grabskiego z Gniezna, wzywającą rząd, aby spowodował urząd węglowy w Poznaniu do zdania sprawy z rozdziału 625 wagonów węgla wysłanych na wymłot zboża.

P. **Łaźnicki** przedstawił daty statystyczne, z których widać, że obszary dworskie nie oddały kontyngentów.

Dr. **Marek** referował o strajku kolejowym w Tarnowie i Nowym Sączu na tle głodowym, podnosząc, że wbrew zapowiedzi szefa sekcji Zaborowskiego, uczynionej przed tygodniem co do wysłania 20 wagonów nie nastąpiło to do dziś.

Komisja wysłuchała następnie sprawozdania ministra kolei dr. Bartla o zarządzeniach poczynionych ze względu na nadużycia z biletami jazdy sprawdzonych przez ministrów za pomocą osobiście dokonanych spostrzeżeń i dochodzeń.

—o—

Słowacy żądają wyzwolenia z pod jarzma czeskiego.

Cieszyn (Pat.). Wczoraj wręczyła deputacja Słowaków następujący memorjał komisji międzysojuszniczej w Cieszynie: Każdy naród posiada na podstawie 14 punktów zasad pokojowych prawo samostanowienia, naród słowacki jedynie ze wszystkich narodów nie otrzymał prawa samostanowienia o sobie. Słowakom nie dano możności wypowiedzenia się za przynależnością państwową, nie pytano się ich wcale, w jakiem państwie chcą żyć, ale bez zastrzeżeń pozwolono ich ujarzmić Czechom. Czesi wprowadzili w błąd koalicję, głosząc, że Słowacy i Czesi, to jeden naród o wspólnym języku i wspólnej kulturze, że Słowacy sami proszą o połączenie się z nimi w jedno państwo, co było czystem i wyrachowanem kłamstwem. Czesi zawiedli koalicję, nie podali bowiem Słowakom braterskiej dłoni, ale ich ujarzmili i nie dotrzymali umowy, zawartej ze Słowakami w Spitzburgu, okłamując naród słowacki, gdyż zamiast autonomji, narzucili im hegemonję. W czesko - słowackiej republice najbardziej uciskani są ze wszystkich narodów Słowacy, gdyż Czesi nie uważają ich ani za mniejszość narodową, za naród suwerenny, wogóle za żaden naród, lecz za rzeszę najmitów i niewolników, których się na polu ekonomicznem w całej pełni wyzyskuje, gnębi pod względem kulturalnym, uciska niesłychanie pod względem narodowym, znieważa w najwyższym stopniu i wyszydza uczucia religijne narodu słowackiego. Zgnębiony naród słowacki domaga się od wysokiego trybunału sprawiedliwości, prawa samostanowienia o sobie. Domagamy się plebiscytu, któryby zadecydował o naszej niezawisłości państwowej. Nie chcemy do nikogo należeć, ani do Czech, ani do Węgier, ale chcemy niepodległej Słowaczyzny. Plebiscyt ten ma rozstrzygnąć kwestję naszej niezawisłości narodowej, do której dąży cały naród słowacki i od której nie odstąpi nigdy. Uważając to za nasz święty obowiązek, ośmielamy się prosić wysoką komisję koalicyjną, by raczyła swoim możnym wpływem wyjednać uwolnienie naszego wodza ks. Andrzeja Hlinki, któremu jedynie za to nałożono kajdany czeskie, że bezgranicznie kochał swój biedny, przez Czechów ujarzmiony naród słowacki.

—o—

Uwolnienie ministrów ukraińskich.

Pisma ukraińskie stwierdzają, że aresztowanych w Kamieńcu Pod. prezyd. ministrów Mazepę, ministra sprawiedl. i przewodn. węgierskiej misji dyplomatycznej A. Lewickiego, ministra pracy O. Bezpałka, min. oświaty Ogierka i prezesa Związku nacjon. M. Korczyńskiego, zwolniono z aresztu.

—o—

Nota rządu ukraińskiego.

Ukraińskie biuro prasowe podaje, że zastępca prezesa warszawskiej misji dyplomatycznej dr. Michajłow przedłożył min. spraw zagranicznych Patkowi notę rządu ukraińskiego w sprawie ostatnich wypadków politycznych.

„Nowa Rada“ nazywa powyższą notę: Notą polskich ukraińców“.

—o—

Gdzie jest »wojsko galicyjskie«?

„Nowa Rada“ zastanawiając się nad tem, gdzie jest obecnie „wojsko galicyjskie“, pisze: Armja nasza była dotąd w południowej Ukrainie, koło Odessy. Według ostatnich wiadomości, bolszewicy

doszli już do Dniepru, to znaczy zajęli całą Ukrainę. Z tego wynikałoby, że nasze wojsko albo złączyło się jawnie z bolszewikami, albo musiałoby przejść do Rumunji. Gdyby przeszło do Rumunji, to mielibyśmy już o tem jaką wiadomość, a ponieważ do dziś żadnych takich wiadomości nie ma, jest wszelka pewność, że nasze wojska złączyły się już z bolszewikami.

—o—

W OBRONIE ŚLĄSKA CIESZYŃSKIEGO.

Kraków (Pat.). W magistracie krakowskim odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich grup politycznych miasta. Na zebraniu wybrano komitet ściślejszy, mający się zająć ochroną Śląska Cieszyńskiego.

—o—

Paderewski nie chce grać więcej.

„Petit Parisien“ dowiaduje się, że Paderewski odrzucił propozycję tournée koncertowego w Ameryce, za które ofiarowywano mu 1 miljon dolarów. Udaje się do Szwajcarji, gdzie zamierza skomponować nowy hymn narodowy polski.

—o—

Joffre w Polsce.

„New York Herald“ donosi, że zamiast marszałka Focha ma przybyć do Polski w najbliższym czasie marszałek Joffre, zwycięzca z nad Marny.

—o—

Irlandja nie zasypia

„Morning Post“ donosi, że Irlandja jest terenem ciągłych walk i niepokojów, mnożą się z jednej strony aresztowania, z drugiej zamachy i ataki. Przedstawiciel Irlandczyków de Valera przyjmowany był w Ameryce z wielkimi względami, co wywołało oburzenie w „Legjonie Amerykańskim“.

—o—

Japonja i Niemcy

Pierwszy okręt kompanji japońskiej przybył do Hamburga, reprezentant kompanji wyraził nadzieję, że dobre stosunki, które łączyły Japonję i Niemcy powrócą jaknajrychlej. („Journal“).

—o—

Niepodległość Armenji.

„Manchester Guardian“ donosi, że Najwyższa Rada uznała niepodległość Armenji, lecz zastrzegła się, że granice państw zostaną później ustanowione.

—o—

OFICEROWIE NIEMIECCY DO ARMJI SOWIECKIEJ

Londyn. Berliński korespondent „Daily Mail“ donosi pod datą 9. bm., że wielu oficerów niemieckich zbratanych ze spartakistami, wstąpiło w szeregi armji bolszewickiej. Wśród tych oficerów ma jakoby być sporo sztabowców.

—o—

Generalna sesja Czerwonego Krzyża.

Generalna sesja Czerwonego Krzyża odbędzie się 2. marca w Genewię. („Daily Mail“).

Zniesienie konfiskaty „Kurjera Lwowskiego“.

Z sądu okręgowego karnego we Lwowie otrzymaliśmy wczoraj następujące rozstrzygnienie:

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny we Lwowie jako trybunał prasowy na sprzeciw redakcji czasopisma „Kurjer Lwowski“ przeciw rozstrzygnięciu tegoż sądu jako trybunału prasowego z dnia 21. stycznia 1920 r. l. cz. Pr. 10/20/2, którem orzeczono, że treść powyższego czasopisma Nr. 20. z dnia 20. stycznia 1920 r. w artykule pod tytułem „Zjednoczenie ziemian wzywa do rokoszu“ w ustępie od słów „Zjednoczenie ziemian, Kraków“ do słów: „L. Michałowski Sekretarz“ zawiera znamiona zbrodni z § 65. b) u. k., uznano dokonaną z tego powodu dnia 19. stycznia 1920 konfiskatę Nr. 20. czasopisma „Kurjer Lwowski“ za usprawiedliwioną, oraz zarządzono zniszczenie całego nakładu i wydano zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego po odbyciu jawnego posiedzenia w dniu 3. lutego 1920 i wysłuchaniu zastępcy prokuratury przy tymże sądzie oraz zastępcy redakcji „Kurjera Lwowskiego“ orzekł:

Powyższy sprzeciw uwzględnia się i wyż powołaną konfiskatę uchyla się jako nieusprawiedliwioną oraz zarządzenie zniszczenia całego nakładu i zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego się cofa.

O czem zawiadamia się redakcję „Kurjera Lwowskiego“ z tem, że **powyższe rozstrzygnienie stało się prawomocnem.**

Niewiadomski.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Nicefora; gr. kat. Parttenija. Jutro rz. kat. Eleonory panny; gr. kat. Ftedora. — Wschód słońca 7·04, zachód 5·29.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek „Asystent“, komedja G. Zapolskiej.
W sobotę popoł. „Wesele“, Wyspiańskiego.

—o—

We Lwowie.

— **Linja telefoniczna** przerwana i dlatego Pat. nie nadesłała nam żadnych wiadomości.

— **Na plebiscyt i flotę.** Otrzymujemy następujące pismo: Stało się zadość sprawiedliwości dziejowej. Opatrzność dozwoliła nam dożyć tej radosnej chwili, że nasza dzielna armja w zwycięskim pochodzie wypędziła ciemięzców z polskiej ziemi. Najwspanialsza zaś chwila nadeszła, kiedy nasze wojska dotarły do morza i objęły je w posiadanie. Mamy już wolny dostęp do krajów całego świata; sztandar polski będzie powiewał na oceanach.

Teraz naszem głównem zadaniem jest na zgliszczach i gruzach spowodowanych przez najeźdźców, odbudować potężne i wspaniałe państwo polskie; niechaj każdy prawy Polak uważa za swój najświętszy obowiązek i za największy zaszczyt, jak najwięcej nieść w ofierze Ojczyźnie pracy i mienia.

Chcąc dać dobry przykład chociaż tylko jestem urzędnikiem, ofiaruję 500 koron na utworzenie floty polskiej, a 500 koron na agitację plebiscytową, aby i reszta ziem polskich połączyła się z naszą najdroższą Macierzą. **Franciszek Podułka**

— **Prezydent miasta, p. Neumann,** wyjeżdża dziś do Krakowa na zjazd burmistrzów miast małopolskich

— **Hojny dar na cele publiczne.** Wczoraj otrzymaliśmy od firmy „Budulec“ spółki z ogr. odp. kwotę 6.000 k. na cele publiczne, z przeznaczeniem kwoty 2000 k. na zasilenie mazurskiego funduszu plebiscytowego, 2000 k. na bursę im. Dekerta i 2000 k. na fundusz inwalidów obrońców Lwowa.

Ten czyn młodej, a znanej już i szybko rozwijającej się firmy, która z pierwszego rocznego zysku nie zapomniała przeznaczyć pewną kwotę na cele narodowe i humanitarne, zasługuje na publiczne uznanie i powinien być zachęcającym przykładem dla innych.

— **Ankieta w sprawie organizacji szkół powszechnych i seminarjów nauczycielskich.** W radzie szkolnej kraj. rozpoczęły się obrady ankiety, która ma ustalić wytyczne wskazówki i zasady nowych planów naukowych i podręczników dla szkół powszechnych i seminarjów nauczycielskich.

W obradach, którym przewodniczy delegat ministerstwa W. R. i O. P. p. Sobiński, biorą udział krajowi inspektorowie szkolni, autonomiczni członkowie rady szkolnej krajowej tudzież reprezentanci zrzeszeń nauczycielskich.

— **Z karty żałobnej.** We Lwowie zmarł Wawrzyniec Karczyński, długoletni kierownik lwowskiego młyna Marja Helena i redaktor „Gazety młynarskiej“.

Mieczysław Majewski, radca sądu, major audytor i szef sądu polowego, 12 dywizji piechoty strzelców kresowych, zmarł w Tarnopolu na tyfus plamisty w 45 roku życia. W Zmarłym traci społeczeństwo polskie gorliwego pracownika w sprawie narodowej. Zaciągnąwszy się w szeregi armji polskiej czuł się dumnym, iż danem mu jest przyczyniać się do rozbudowy gorąco umiłowanej Ojczyzny, a nie szczędząc swych sił i zdrowia jął się z zapałem pracy. Zginął na posterunku, jak żołnierz, zaraziwszy się w czasie służby tyfusem plamistym. Osierocił wdowę i troje nieletnich dzieci. Cześć Jego pamięci!

W Kolomyji inspektor tamtejszych szkół ludowych, Kajetan Mikołaj Staszkiewicz, w 58 roku życia.

— **Z miejskiej Rady Zdrowia.** Na wczorajszem posiedzeniu miejskiej Rady Zdrowia stwierdzono, że epidemia tyfusu, po ograniczeniu ruchu kolejowego znacznie osłabła w naszem mieście, nie szerząc się na szczęście, natomiast na prowincji nie traci na swej sile. Oświadczono się za dalszem ograniczeniem ruchu kolejowego. Natomiast wzmaga się gwałtownie grypa z dotkliwymi skutkami. Lekarze mają odtąd zgłaszać wypadki zachorowań na grypę.

— **Nadanie koncesji na prowadzenie aptek.** Namiestnictwo nadało mag. farm. J. Wróblewskiemu koncesję na prowadzenie apteki publicznej nabytej od aptekarza Marcina Szulca w Łańcucie, a mrowi farmacji Stan. Karwackiemu koncesję na prowadzenie apteki Juljusza Zdelińskiego.

— **Na zgromadzeniu szewców lwowskich,** odbytem w niedzielę w Izbie rękodzieilniczej, uchwalono rezolucje, domagające się:

1. Zniesienia cennika na obuwie i za robociznę, gdyż cennik wydany nie odpowiada obecnej chwili i podrożeniu wszystkich artykułów codziennego życia.

2. Powołania przez urzędy badania cen, jak i urząd zwalczania lichwy, do sądzenia winnych, sądu, złożonego w połowie z fachowców, w drugiej zaś połowie z obywateli zaprzysiężonych.

3. Ustalenia przez rząd centralny cen maksymalnych na materjały skór wyprodukowanych w garbarniach.

4. Wydania nakazu zamknięcia warstatów w czasie wojny powstałych (jak nabijanie ochraniaczy na obuwie, zakładów napraw) i innych, którym zezwolenia na otwarcie, bez uprawnienia przemysłowego udzielono.

5. Zniesienia ograniczeń handlu skórami nie nadającemi się do wyrobu obuwia wojskowego, oraz zaprowadzenia kontroli w garbarniach, któraby miała za zadanie kontrolowanie zakupionych skór, jak i sprawdzanie faktur i aprobowanie tychże.

6. Zniesienia straży kolejowych, które swem postępowaniem szykanują kupujących, tak rękodzielników, jak i kupców.

7. Wstrzymania wydawania kart przemysłowych przez władze przemysłowe, uprawniających do handlu skórami wyprawionemi, jako nieuzasadnionego ogólną potrzebą, a dającego możność uprawiania nieuczciwego handlu i paskarstwa.

— **Ucieczka 63 złodziei.** Przeniesieni z aresztów jako chorzy do szpitala rozmaici złodzieje w liczbie 63, wszyscy uciekli ze szpitala. Policja przestrzega publiczność, przed wzmożeniem się włamań i kradzieży.

— **Zamach samobójczy.** W realności przy ul. Adamowej 20., usiłowała wczoraj odebrać sobie życie jakaś młoda kobieta przez wypicie calihypermanganicum. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy i pozostawiło domowej opiece.

— **Z kroniki kradzieży.** Z zakładu fotograficznego Anny Ebel przy ul. Grodeckiej 11, skradziono minionej nocy dwie draperje wartości 5000 koron oraz inne rzeczy, przedstawiające wartości 1300 koron. — Marji Rzepeckiej i Marji Kuszko, zamieszkałym przy ul. Modrzejewskiej 12., skradziono bieliznę wartości 2800 kor. — Do pracowni cukierniczej Leona Bieniarza, włamali się wczorajszej nocy złodzieje i skradli różne owoce południowe oraz cukier i mąkę wartości 2800 kor.

W Polsce i na świecie.

— **Z uniwersytetu warszawskiego.** Prof. Petrażycki z powodu odrzucenia przez senat akademicki jego wniosku o powołanie Szymona Askenazego na profesora uniwersytetu warszawskiego, podał się do dymisji i porzuca uniwersytet warszawski,

— **Nowe oddziały PKKP.** Dyrekcja PKKP podaje do wiadomości, że zostały utworzone następujące oddziały kasy: Dnia 11 b. m. w Grudziądzu i Tarnopolu, dnia 18 b. m. w Tczewie.

— **Podrożenie dzienników.** Związek pism codziennych w Wiedniu ogłasza w pismach wiedeńskich następującą odezwę; „Ustawicznie rosnące koszta wydawnicze pociągnęły za sobą tak znaczne obciążenie budżetu wydawnictw gazetowych, że między wydatkami a ceną sprzedaży dzienników powstała różnica tak daleko idąca, ze bezwarunkowo usuniętą być ona musi. By umożliwić dalszy swój byt, zmuszone są wszystkie dzienniki wiedeńskie podnieść wspólnie z dniem 16. lutego 1920 zarówno prenumeratę, jakoteż cenę sprzedaży poszczególnych numerów. Podpisany związek wyraża nadzieję, że prenumeratorzy dzienników wiedeńskich uznają w całej pełni powody zniewalające wydawnictwa do podwyższenia ceny i jest przekonany, że każdy prenumerator swojemu pismu pozostanie wierny".

— **Nowa emisja 100- i 1000 markówek.** Polska krajowa kasa pożyczkowa zawiadania, że od dnia 25 b. m. będą puszczone w obieg nowe bilety PKKP wartości 100 i 1000 marek. Bilety noszą datę 23 sierpnia 1919, są opatrzone podpisami: członka dyrekcji PKKP p. Józefa Zarzyckiego i skarbnika głównego p. Marjana Karpusa.

— **Aresztowania policjantów.** Warszawskie władze policyjne przystąpiły do sanacji stosunków w policji. Aresztowano 8 policjantów pod zarzutem łapownictwa, paserstwa, wymuszenia, współudziału w kradzieżach i inne zbrodnie. Niektórym z aresztowanych grozi kara śmierci.

— **Opieczętowanie restauracji.** W Warszawie opieczętowany został onegdaj zakład restauracyjny w „Grand hotelu" w Warszawie z tego powodu, ponieważ stwierdzono, że w ostatnich czasach otwarty był po godzinie 10. w nocy. Właściciel pociągnięty został za to do odpowiedzialności sądowej.

Walka z tyfusem Otrzymaliśmy pismo następupujące: Z polecenia ministerstwa zdrowia publicznego proszę o zamieszczenie następującego sprostowania artykułu, podanego w numerze 19 szan. pisma z 19. stycznia 1920 pt. „Walka z tyfusem":

1) Nie jest prawdą, jakoby nadzw. komisarz do zwalczania duru plamistego w Małopolsce, dr. Trenkner, wyjechał do Warszawy na dwa tygodnie dla zasięgnięcia bliższych instrukcji w ministerstwie, gdyż pobyt dr. Trenknera w Warszawie w celu powyższym trwał tylko jeden tydzień;

2) Nie jest prawdą, jakoby Naczelnik państwa wzywał podsekretarza stanu dr. Chodźkę i wypytywał go o szczegóły katastrofy, gdyż dr. Chodźko w sprawie duru plamistego w Galicji nie był wzywany przez Naczelnika państwa wogóle;

3) Nie jest prawdą, jakoby szpitalnictwo galicyjskie ulegało zupełnej dezorganizacji po zcentralizowaniu jego zarządu w ministerstwie, a nie jak mylnie napisano w Wydziale krajowym, gdyż rozwój szpitalnictwa galicyjskiego odbywa się zupełnie normalnie.

Pewne trudności w aprowizacji i pozyskaniu środków opałowych, z jakimi walczą szpitale galicyjskie, nie są wcale następstwem objęcia ich administracji przez ministerstwo. lecz są wynikiem sytuacji aprowizacyjnej i opałowej, w jakiej znalazło się państwo polskie.

Nie jest prawdą, jakoby do ministerstwa zdrowia wpłynęły od wielu szpitali małopolskich wnioski o zamknięcie tych zakładów, gdyż do dnia dzisiejszego wystąpił z takim wnioskiem jedynie tylko szpital w N. Sączu. Wniosek tego szpitala był warunkowy, o ileby szpital nie uzyskał środków żywności i opału. Ponieważ ten warunek nie ziścił się, gdyż dzięki staraniom ministerstwa, szpital uzyskał powyższe środki, przeto do zamknięcia szpitala nie doszło".

Dyrektor Okręgowego Urzędu Zdrowia:

Dr. Mikołajski.

Asystent.

Komedja w 3-ch aktach Gabrjeli Zapolskiej

(Premjera na scenie lwowskiej 17 lutego 1920).

Dobrze jest czasem zapomnieć o szarej trosce codziennego życia i uśmiać się szczerze. Taką chwilę śmiechu serdecznego dała nam wczoraj Zapolska. Przyszła do nas wesoła, prosta, chwilami rubaszna, taka Zapolska, jaką wszyscy znamy, lecz bez gorżkiego sarkazmu Pani Dulskiej, raczej na-wpół pobłażliwą ironją zbrojna i, rzecz rzadka, owiana szczyptą rozmarzonego sentymentalizmu, t. zw. specyficznie „polskiego uczucia". Dała nam wczoraj komedję lekką, pełną życia, może nawet komedję „kluczową", lecz zwłaszcza bezpretensjonalną komedję sytuacyjną, która przez to chwilami na farsę zakrawa, co zrozumieli artyści, dostrajając się niekiedy tak zewnętrzną charakteryzacją jak i grą do tego tonu. Może te akcenty farsowe były w grze nawet zanadto podkreślane.

W zakładzie wodoleczniczym dra Raczkiewicza, gdzie „chorzy" leczą się gimnastyką, zamiataniem sali, kopaniem, wodą cukrzoną i słowem bożem dyrektora, rozprawiającego o „świętej Pranie", zebrało się zwłaszcza grono pacjentek, leczących skołatane nerwy, szukających wrażeń, męża i t. p. Słońcem, koło którego obracają się westchnienia tych planet jest młody asystent, pozbawiony przez śmierć ojca możności kończenia medycyny. Spotyka on w zakładzie siostrzaną duszę pnę Rózię, którą sieroctwo zmusza do pracy na życie. I ponad gwar zakładowego życia, ponad intrygi kobiece, westchnienia miłosne i zmowy, snuje się między młodemi srebrna nić uczucia. Kilka westchnień, słów mało, wiele spojrzeń, tkliwości i przemilczeń. Na szczęście znachodzi się szlachetny opiekun, który rezygnując ze starań o rękę Rózi, zapewnia im szczęście.

W ciągu akcji dowiadujemy się wśród ciągłych rakiet dowcipu i komicznych sytuacji o intrygach dyrektorowej, dążącej do usunięcia asystenta, posiadacza niebezpiecznej tajemnicy o zgubionej podwiązce. Asystujemy kapitalnej scenie pijatyki którą urządzają wielbicielki na imieniny asystenta, a w której z wielką konfuzją widzów, znawców przyrodolecznictwa i poczwórnej wstrzemięźliwości, bierze w końcu udział sam prorok „Świętej Prany" dr. Raczkiewicz.

Co nas najbardziej uderza w komedji Zapolskiej, to zlanie w jedno dwóch elementów odrębnych, co dotąd nie powtarzało się zbyt często w jej twórczości: zespół pajaców na nitce śmieszności codziennej skaczących i „zacnych" ludzi, szlachetnych starców, biednej, zakochanej, pracującej młodzieży. Nad całą komedją unosi się jakaś pogoda i dobroduszność i musimy stwierdzić odwrót Zapolskiej od beznadziejnej jednolicie pesymistycznej satyry ludzkich występków, podłości, upadków, nędzy i goryczy, do których przyzwyczaiło nas karykaturalne, a przecie tak bolesne spojrzenie na świat autorki. Autorka nie smaga, lecz bawi się sama ludzkiemi śmiesznościami. Bezwątpienia w „Asystencie" mamy cały szereg postaci, których ułomności, śmiesznostki są z gruba ciosane, lecz brak w tym płaskim świecie wielkich podłości, nędzy moralnej, hańby. Unosi się nad nim jakiś pobłażliwy uśmiech zawsze sceptycznego, lecz dziś pogodnego filozofa.

Jak zwykle, Zapolska złośliwą, a czasem okrutną swą werwę wywarła zwłaszcza na kobietach. Pani Dyrektorowa „nieskazitelna kobieta" romansująca z Radcą seplenącym. Pani Rewidentowa, dla której bogiem jest brzuch, wieczna odaliska p. Mecenasowa, księżycowa p. Radczyni Konopajtys, mająca „delikatny naskórek, a gruboskórnego męża", Lilusia, 12-letnia, wychowana w kawiarnianym dymie i żądna „mocnej lektury", płaczliwa pna Mazgajska, zgorzkniała studentka pna Irena i inne, a obok nich znany typ Zapolskiej: Gustawa Strzygoń, bufetowa z kawiarni nocnej, narzędzie zemsty dyrektorowej, rubaszna, bez skrupułów z prostej swej duszy wyrażająca głos prawdy i paląca temu światkowi łątek verba veritatis. W tej pierwotnej naturze przemawia świeżość niemal dziecięca uczuć, objawiających się pod wrażeniem nieznanej dotąd natury górskiej. Dziwnym trafem typ ten „pięknie czującej kurtyzany" u realistki Zapolskiej przypomina nam takie charaktery z starych dramatów romantycznych.

Z mężczyzn dr. Raczkiewicz typ aż nadto doskonały słowiańskiego safanduły, bez kośćca moralnego, świetny służący Stefan sceptycyzm z chłopskim rozumem łączący, p. Mazagajski, zero w Whista grające i „ufarbowany" radca Zabielski.

Obok tej sfery pajaców wir życia stawia natury dodatnie, zacne, które na końcu, jak grzeczne dzieci, wynagrodzone zostają przez autorkę: więc Numa wychodzi za Pompiljusza, zaś szlachetny, a samotny opiekun na starość znajdzie ciepły kącik i dwoje wdzięcznych wychowanków.

Postać opiekuna, która mogłaby być bardzo łatwo wykrzywiona fałszywym sentymentalizmem, dzięki psychologicznej biegłości Zapolskiej jest jedna z najlepszych, niewymuszona, a serdeczna.

Henryk Mahoń, „Asystent", jest postacią dość bezbarwną, mimo zalet, jakiemi go autorka ozdobiła: miłość do matki, którą utrzymuje i pełne szacunku uczucie dla Rózi. W pewnej chwili zdobywa się nawet na poświęcenie i wyrzeczenie się jej, by jej nie wiązać losu; czy aby nie zbyt łatwo? I czy to wyrzeczenie się i zgoda na ewentualne małżeństwo z pną Mazgajską nie jest wynikiem „pogodzenia się z losem", otwierającym perspektywę łatwiejszej przyszłości? Bo i ten świat zacnych ludzi jest też światkiem tylko nie na miarę Fidjasza skrojonym. Sama Rózia, postać najwdzięczniejsza i pełna niewymuszonego uroku dziewczęcego, zgoła nie jest poetyzowana przez autorkę, będzie z niej doskonała żona, zapobiegliwa, troskliwa i oszczędna. Lecz w tem otoczeniu ludzi słabych i pajaców dziwnie odbija jej dzielność, dziewczęca duma, wrodzony instynkt godności kobiecej i delikatności. Zawsze bystry realizm autorki z niewypowiedzianem mistrzostwem nie stawia tej postaci ani o pół tonu za wysoko, niż na taką komedję przystało. Jest to bezwątpienia najpiękniejsza, najdzielniejsza postać dziewczęca Zapolskiej i w jej twórczości jest prawie niespodzianką, świadcząc o szerokiej skali obserwacji i głębi uczucia, które zakrywała nam zbyt często skłonność do bezlitosnej, jadowitej satyry.

Ze wzruszoną, a może nawet bolesną sympatją otacza Zapolska biedę studenta i inteligenta polskiego, zmuszonego przedwcześnie pracować na życie, a nie staczającego się mimo to w męty, jak podobne typy autorów rosyjskich. Nie brak więc i nut poważnych w tej komedji. Na ogół jednak „Asystent" jest, więcej niż poprzednie sztuki Zapolskiej, komedją, przeznaczoną do bezpośredniego przeżycia jej i uśmiania się, opierającą się na fotograficznej obserwacji rzeczywistości, której moc zupełnego złudzenia daje zespół świata łątek ułomnych ze światem ludzi zacnych, choć czasem słabych.

*

Sztuka była grana, jak przywykliśmy przed wojną. Cieszymy się, mogąc stwierdzić, że tradycja doskonałej i starannej reżyserji i obsady sztuk współczesnych, jaką się teatr lwowski cieszył, dotąd przetrwała. Wszyscy artyści byli w swoim żywiole, grali naturalnie i z życiem. Podkreślić należy dyskretną i dystyngowaną grę p. Rydzewskiego (prezes), pełną dziewczęcej prostoty, szczerości i uroku p. Niemirycz (Rózia), kapitalnego p. Ratschkę (dr. Raczkiewicz) i p. Romana (Stefan, służący). Bez zarzutu był p. Bałogowski w roli Asystenta, zwłaszcza w scenach lekkich. P. Kwiatkiewiczowa dała nam znakomitą postać pny Mazgajskiej. Świetną Gustawą Strzygoń była p. Jankowska, p. Sieniawska może trochę za krzykliwa, była pełną temperamentu Dyrektorową, a p. Kocourkówna wywoływała salwy śmiechu w roli Lilusi. Pni Rowińska zastosowała się znakomicie do farsowego tonu postaci p. Rewidentowej. Pni Okornicka bardzo naturalna w roli Ireny i p. Wiland, pełna temperamentu i dystynkcji uzupełniały doskonale zespół. Na ogół słabiej wypadły sceny sentymentalne, może dlatego, że Zapolska ani widzów, ani zwłaszcza aktorów do nich w swej twórczości scenicznej nie była przyzwyczaiła. Publiczność przyjęła tę komedję z wesołym entuzjazmem.

*

Oddawszy te zasłużone pochwały reżyserji, musimy jednak zwrócić uwagę, że teatr, mający pretensje do europejskiego, nie może pozwolić na to, by antrakty trwały tak długo, jak to się obecnie zbyt często powtarza.

L. C

Zjazd burmistrzów małopolskich.

Kraków (Pat.). Przez sobotę, niedzielę i poniedziałek odbywać się będzie w sali krakowskiej Rady miejskiej zjazd burmistrzów miast małopolskich oraz delegatów miast byłej Kongresówki, Wielkopolski i Śląska Cieszyńskiego. Przedmiotem obrad zjazdu będą sprawy samorządu miast, aprowizacji, finansów itd. Jak podają dzienniki, dotąd zgłosiło udział w zjeździe około 70 miast. Magistrat zabezpieczył dla przejezdnych pomieszczenie, które przydzielać będzie biuro kwaterunkowe magistratu.

—o—

Aeroplanem przez Saharę.

3. lutego opuściła Algier grupa lotnicza mająca udać się do Tombuktu. W wyprawie tej miał brać udział także gen. Nivelle, lecz został wezwany do Paryża. Wedle doniesień „Matina" pierwsi lotnicy dotarli bez przeszkody do Biskra 4-go lutego i oczekują tam swoich towarzyszy.

Wyprawa ma na celu zbadanie 1300 km. nieznanych dotąd, między Tamanhrasset i Tombuktu, oraz otwarcie stałej komunikacji powietrznej między Algierem a wnętrzem Sudanu.

Komunikaty.

Prezydjum sądu apelacyjnego podaje do wiadomości, że sąd powiatowy w Podwołoczyskach, z dotychczasową siedzibą w Tarnopolu, przeniesiony zostaje z dniem 15 marca 1920 napowrót do swej siedziby w Podwołoczyskach. 1283

—o—

Sprzedaż chleba żytniego.

W tygodniu od 22. II. do 28. II. br. sprzedawać będą sklepy miejskie, rejonowe i konsumy chleb żytni o wadze 800 gramów w cenie po **4·60 koron** za bochenek na kartki chlebowe oznaczone nr. 1. Na te same kartki mogą konsumenci zamiast chleba kupować **mąkę białą** w ilości po pół kg. na osobę w cenę **6·20 koron** za kg. prócz kosztów opakowania o ile mąka ta pozostanie w sklepach z poprzedniego tygodnia.

Kartki oznaczone nr. 8 nie mogą być realizowane gdyż mąka należna za czas ubiegły nie nadeszła.

Miejski Zakład aprowizacyjny.

—o—

XVII. B. DEPARTAMENT MAGISTRATU.

LB. 176/20. We Lwowie, dnia 19. lutego 1920.

O zwrot kart kontrolnych.

Magistrat zawiadamia P. T. Kupców i kierowników konsumów, że karty kontrolne należy zwrócić XVII. B. Departamentowi Magistratu (ul. Piekarska 11, III. p.) w następującym porządku:

ODCINKI KART CUKROWYCH Nr. 2.

A. Kupcy:

Dnia 23. lutego 1920 r. od litery A—K.
„ 24. „ „ „ „ L—P.
„ 25. „ „ „ „ R—Z.

B. Konsumy:

Dnia 26. 27. lutego 1920 r.

ODCINKI KART NAFTOWYCH i SOLNYCH

Dnia 28. lutego i 1. marca 1920 r.

ODCINKI CHLEBOWE:

Tydzień 1—8 (okres od 28/XII. 1919. do 21/II. 1920).

Dzielnica I. dnia 2 i 3. marca 1920 r.
„ II. „ 4 i 5. „ „
„ III. „ 6, 7 i 8. „ „
„ IV. „ 10 i 11. „ „
„ V. „ 12 i 13. „ „
„ VI. „ 15, 16, 17. marca 1920 r.

Konsumy:

Dnia 18, 19 i 20. marca 1920 r.

Przy sposobności zwrotu kart kontrolnych należy zgłosić pisemnie pozostały zapas danego artykułu.

Przytem przypomina się P. T. Kupcom i kierownikom konsumów — zwłaszcza tym ostatnim, że karty kontrolne należy oddawać ściśle w wyżej wymienionych terminach, a to pod rygorem grzywny.

—o—

Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie ogłasza: Wskutek rozszerzenia obszaru Dowództwa Okręgu Generalnego Lwów na dalsze wschodnie powiaty byłej Galicji, dozwolony został prywatny ruch telegraficzny aż do wschodnich granic powiatów Radziechów, Kamionka Strumiłowa, Złoczów, Zborow, Brzeżany, Podhajce, Buczacz, Zaleszczyki, Śniatyn i Kossów. Dla prywatnego ruchu telegraficznego obowiązuje nadal dotychczasowa linja demarkacyjna.

Z Husiatyna.

(Od naszego korespondenta).

Husiatyn, w lutym 1920.

Często usłyszeć można zdanie, że lud polski we wschodniej Małopolsce, pod wpływem długotrwałej wojny, popadł w apatję i pesymizm, że pod wpływem rozmaitych inwazji zatracił poczucie narodowe, i że praca z nim i dla niego jest ciężka, lub wogóle niemożliwa.

Panom takim powiedzieć możemy, że lud nasz osądzają powierzchownie, i że życia na wsi dokładnie nie znają, a duszy chłopskiej wcale nie znają. Na odwrót, z radością stwierdzić możemy, że lud polski na kresach powitał wskrzeszenie naszej wolnej Ojczyzny w rost z entuzjazmem, że wolność ocenił i zrozumiał doskonale, i że dalej pracuje gorliwie i wytrwale nad ugruntowaniem naszej potęgi.

Że tak jest w rzeczywistości, jak wyżej powiedzieliśmy, świadczyć może następujący fakt:

Jest w powiecie husiatyńskim (nawiasem mówiąc, jest to jeden z najdalej na wschód wysuniętych powiatów) niewielka wioska Majdan, licząca około dwieście numerów. Ze względu na to, że wioska ta oddaloną jest od miasteczka Kopyczyniec, osiadło tu przed wojną kilka rodzin „neutralnych", które od razu zagarnęły w swoje ręce cały handel. — Jednemu z nich, oddał nawet miejscowy właściciel dóbr folwark w dzierżawę. — Stosunki na wsi były wobec tego wcale niewesołe. W kilka dni po wkroczeniu do naszego powiatu wojsk polskich, powołano tu do życia „Kółko rolnicze", które rozwija się bardzo pomyślnie, a towary w niem są tak tanie, że "neutralni" nie mogą wytrzymać konkurencji, i jeden po drugim wynoszą się chyłkiem ze wsi.

Przewodniczącym „Kółka" jest włościanin Jan Ciemny, zaś duszą jego i faktycznym kierownikiem jest p. Tadeusz Krzyżanowski, nauczyciel, który, mimo tego, że mieszka teraz w Kopyczyńcach, nie żałuje zdrowia i trudu dla dobra „Kółka".

Z inicjatywy włościanina Jana Ciemnego, zwołano tu w pierwszej połowie z. m. walne zebranie członków „Kółka rolniczego", na którem nauczyciel z Husiatyna, p. Marjan Małkiewicz, wygłosił przemówienie, wykazując korzyści moralne i materjalne, płynące z organizowania się włościan w „Kółkach", następnie przedstawił obecnym niebezpieczeństwo, jakie grozi Polakom z narzuconego im przez radę pięciu prowizorjum dla Galicji wschodniej. Na jego wniosek uchwalono rezolucję protestującą przeciw wszelkim dążeniom, zmierzającym do oderwania byłej Galicji wschodniej od Polski. Zebrani licznie włościanie przyjęli ją oklaskami i oświadczyli, że w razie potrzeby bronić będą wschodniej Małopolski do ostatniej kropli krwi. Odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród" zakończono zebranie.

Stanisław Józefczuk.

Nekrologja.

†

ADAM KRAUS

syn Dra Adama i Kazimiery z Baranowskich Krausów

słuchacz praw, b. legjonista i sekcyjny piechoty W. P. ozdobiony krzyżem I. Brygady Piłsudskiego i krzyżem za obronę Wilna

przeżywszy lat 21. usnął w Panu 15. lutego 1920, opatrzony św. Sakramentami.

Wyprowadzenie zwłok odbyło się we wtorek dnia 17. lutego 1920 o g. 11. przed południem z domu żałoby na Racie wprost na cmentarz miejscowy.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostało w kościele parafialnym we czwartek 19. lutego o godz. 9. rano.

Rawa Ruska d. 15. lutego 1920.

†

Z Zagajewskich

Marja Kulikowa

żona adwokata w Kutach

po długich a ciężkich cierpieniach, zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 19. lutego, w 46 roku życia.

W niedzielę dnia 22. bm. o godz. 3 popołudniu odbędzie się z kaplicy Boimów obrzęd pogrzebowy, na który zapraszają w głębokim smutku pogrążeni

Matka, mąż i dzieci.

†

Michał Sklepiński

Naczelnik gminy Zamarstynów, Wiceprezes Rady powiatowej lwowskiej

zmarł po krótkich a ciężkich cierpieniach 19. lutego 1920, w 67 roku życia.

Na pogrzeb, który odbędzie się dnia 21. o godz. 10-tej rano z domu żałoby na cmentarz Łyczakowski, pozostała w smutku rodzina wszystkich krewnych i znajomych zaprasza.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Nadesłane.

Polacy dajcie przykład: kilkadziesiąt spółek chłopskich kupi całe dwory po cenie możliwej. Opisać żądania w koronach lub markach, adresować Roman Lwów Królowej Jadwigi 27. 1009

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na budowę floty polskiej: Z okazji dojścia wojsk polskich do Bałtyku kl. V. gimn. p. Strzałkowskiej 4'20 mk. 66'14 K; kl. V. a IV. gimn. 50 mk.; Z okazji objęcia Bałtyku przez wojska pol. kl. VII. gimn. VI. 112'50 K.

Na plebiscyt górnośląski: Marja Emilja P. 20 mk.; K. D. 10 mk.

Na plebiscyt Śląska Cieszyńskiego: St. Remer 10 K.

Na plebiscyt spisko - orawski: „Szuszek" 20 mk.

Na plebiscyt mazursko-warmiński: „Zosia" 20 mk.

Na plebiscyt mazurski: IV. gimnazjum klasa III. b 30 K, 7'20 mk., klasa V. a. 50 mk.; Prof. Borecki uzyskane z rozsprzedaży klucza zamiennego 10 mk.; Z powodu objęcia w posiadanie brzegów Bałtyku szkoła żeńska im. Lenartowicza 100 mk.; K. D. 10 mk.

Na obronę kresów zachodnich: Lorenz 5 K; Ewa Granatówna 20 mk.

Na ociemniałych inwalidów: Zamiast kwiatów w dniu imienin pani Julji Nowakowej składają J. O. Ż. 150 K; H. R. 20 K; Wygrana por. Dywina 50 K.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa: Ludwik Grzeżutko 10 K; Tadeusz 20 mk.

Na inwalidów — obrońców Lwowa: Ludwik Grzeżutko 10 K.

Na żołnierza polskiego: Ludwik Grzeżutko 10 K.

Na „kapliczę Orląt": Ludwik Grzeżutko 10 K.

Na Ochronkę Piłsudskiego: Zamiast mszy św. za duszę męża Bronisława Pawlewskiego w trzecią rocznicę jego śmierci, Henryka Pawlewska 140 mk.

Na „Ochronę dziecka": Sekcja epidem. Czerwonego Krzyża zamiaast kwiatów na trumnę śp. Bronisława Rojeckiego, kierownika kolumny epidemicznej 170 K.

Na brata Alberta: Zamiast wieńca na trumnę śp. Franciszka Haraszkiewicza szkoła męska im. Konarskiego 84 mk. 139'65 K.

Kursa giełdy.

Lwów, 19. lutego 1920.

Waluty.

	płacą:	żądają:	transak.:
Ruble carskie po 100 rb.	225·—	245·—	236·—
„ „ po 500 rb.	225·—	245·—	—
„ „ drobne	205·—	22 —	—·—
„ dumskie (po 1000)	65·—	75·—	—
„ „ (po 200)	55·—	65·—	—
Karbowańce (po 1000)	20·—	24·—	—
Grzywny (po 500 i wyżej)	18·—	22·—	—
100 franków franc.	1400·00	1600·—	—
100 franków szwajc.	3200·00	3400·—	—
1 sterling	600·00	700·—	—·—
1 dollar amerykański	190·00	000·—	-
1 dollar kanad.	170·00	—	-
100 marek niem.	250·00	0 0·00	-
100 lei rumuńskich	300·00	320·—	—
Liry włoskie	1000·00	—·—	

Dewizy.

	płacą:	żądają:	transak.
Wypłata na Londyn	650·—	750·—	—
„ na Paryż	1450·—	1650·—	—·—
„ na Zurych	3150·—	3850·—	3750·—
„ na Pragę	220·00	240·00	— —
„ na Wiedeń	70·00	80·00	71·50—72·00
„ na Berlin	230·—	250·—	237·—

OGŁOSZENIA.

Lekarz i dentysta
Dr M. Wiktor
przy placu Marjackim 7. u zbiegu ul. Kopernika ord. w chorobach zębów jamy ustnej, gardła i nosa. Wyjmowanie zębów bez bólu. Pracownia sztucznych zębów w kauczuku złocie i platynie otwarta od 10-6 bez przerwy.

Jeszcze tylko trzy dni!

w Marysieńce i Koperniku

wyświetlają salonowy francuski dramat w 5 wielkich częściach

p. t.

SZAŁ MIŁOŚCI

Wątkiem i wiązaniem dramatycznem jest małżeństwo młodego i przystojnego arystokraty.

Program uzupełniają prześliczne widoki z BIARRITZ najpiękniejszej miejscowości kąpielowej w południowej Francyi. —:—

Nauka i wychowanie.

PROFESOR filozofii przygotowuje do egzaminów. Adres sklep Zagórski Zielona 71. 1039

MATURY seminarjalnej Kurs wieczorny od 6-ej. Zarząd Zacharjewicza 3. 1270

PRZEPROWADZANIE egzaminów z nauki pisania na maszynie i wydawanie świadectw w konc. szkole pisania „Irena" 47. Leona Sapiehy 1178

Posady i prace.

Chłopca do nauki drukarskiej z ukończoną 3 kl. gimn. lub szkołą wydziałową przyjmie A. Goldman, drukarnia Sykstuska 19.

MAJSTRA kołodziejskiego inteligentnego, obznajomionego z wyrobem wózków, powozów i wozów gospodarskich o ile możności znającego tokarstwo poszukuje Szkoła inwalidów w Lipowicy górnej natychmiast. Warunki według umowy, mieszkanie, światło dla nieżonatych na miejscu, wikt za niższą opłatą, udogodnienia w aprowizacji. 1202

RZĄDCA młody, uzdolniony poszukiwany. Zgłoszenia pisemne, z odpisami świadectw, które zwrócone nie będą, przyjmuje Czaykowski Batorego 38. między 2-3 godziną. 1263

LEŚNICZY bez egzaminu bezdzietny długoletni praktyk pragnie zmienić posadę Agencja Kostiuka Lwów Kopernika 19. 1236

Harmonia w Czortkowie
poszukuje rutynowanego kapelmistrza. Zgłoszenia z podaniem warunków, przyjmuje Kazimierz Tokarski w Czortkowie. 1258

Pomocnika handlowego
lepszą siłę z działu farb i materjałów i droguerji poszukuje handel Juljana Polaka w Stanisławowie. 1280

ZA wyrobienie posady w celu odbycia praktyki w banku lub podobnej instytucji wynagrodzę sowicie. Warunki posiadam. Dyskrecja zapewniona. Z podaniem warunków pod „Rachunkowiec" do Admin. 1282

ZAJĘCIA poszukuje panienka Polka ze szkołą wydziałową pisze na maszynie włada jęz. niemieckim, z dolna w malarstwie. Zgłoszenia pod „L. N." do Admin. 1269

Agronom
żonaty z długoletnią praktyką ukończoną szkołą rolniczą w Dublanach i chlubnemi świadectwami poszukuje posady od kwietnia 1920. Zgłoszenia pod „Agronom" Krzywcze nad Dniestrem restante. 1230

Mieszkania.

300 koron i prowianty za wyszukanie 2 lub 1 pokoju z kuchnią w dzielnicy VI. Wiadomość pod „I. D. 39" do Admin. „Kurjera". 1216

3-4 POKOJI z komfortem gdziekolwiek szukam. Pomogę w naukach, egzaminach, pośrednictwo wynagrodzę. „Profesor", Biuro Sokołowskiego. 1219

na Leona Sapiehy 47. 1181

POKOJE z utrzymaniem dla przyjezdnych Kurkowa 5. drzwi 5. 1537

POSZUKUJĘ zaraz lub od 1. marca 1-3 pokoji umeblowanych z kuchnią i łazienką. Za pośrednictwo mogę dać 3 kg. deserowego masła. Zgłoszenia Jagiellońska 8. drzwi Nr. 4. 1247

POSZUKUJĘ lokalu na magazyn w Rynku lub w pobliżu. Zgłoszenia proszę do sklepu Rynek 34. 1278

3 POKOJE, kuchnia, sień umeblowane, bez elektryki do wynajęcia od marca Chorążczyzna 24. I. p. 1268

MIESZKANIE we Lwowie 3 pokoje, kuchnia, komfort zamienię na takież lub większe mieszkanie w Krakowie. Zgłoszenia do Admin. „Kurjera" pod „Kraków". 1266

Różne.

PAROWA farbiarnia i pralnia chemiczna Marji Zduńczyk i Jana Gawrońskiego przy ul. Króla Leszczyńskiego przyjmuje wszelką garderobę do farbowania i czyszczenia Kantory: Akademicka 15. Hetmańska 6. Pańska 11. Rzeźbiarska 5. Piekarska 1. 1078

LEONA BYKOWSKIEGO poszukują rodzice Justyn i Anna. Ktoby wiedział miejsce zamieszkania poszukiwanego, proszony jest o zawiadomienie rodziców pod adr. Lublin, szpital szarytek, Justyn Bykowski. 1261

PRZYJMUJĘ strojenia i reperacje Mieczysław Herman Grodecka 5. Łaskawe zgłoszenia fryzjerska pracownia. 1208

PIECE i kuchnie kaflowe przestawia systemem zagranicznym, którym zaoszczędza 50 procent opału, oraz wykonuje wszelkie reperacje Butmankiewicz ul. Grunwaldzka 7. 1223

DZIERŻAWA majątku w pobliżu Lwowa tuż przy stacji kolejowej wraz z pełnym inwentarzem żywym i martwym, zaraz do odstąpienia, tylko katolikowi Polakowi. Bliższych wyjaśnień udzieli M. Święcicki Lwów Wałowa 11-4 p. między 3-5 po poł. 1272

Kupno i sprzedaż.

NAJKORZYSTNIEJ! sprzedaje i kupuje się meble, garderobę, urządzenia domowe i kancelaryjne w Składzie komisowym L'Occasion pasaż Hausmana 8. 961

FORMY do wyrobu rur betonowych, Prasy do wyrobu dachówek. Cement dostarcza „Pilot" Lwów Batorego 4. 1097

DOBERMAN czystej rasy, jednoroczny za 1000 k. do sprzedania. Nabielaka 10. I. p. drzwi 6. 1153

AJAX mało używany młot sprężynowy wielkość 2 poleca „Pilot" Lwów Batorego 4. 1155

SPRZEDAM salonik otomanę dywany pościel oraz rozmaite meble i rzeczy Małeckiego 4. parter prawy. 1207

Bardzo dobrych trzy pary koni roboczych do sprzedania
Hotel warszawski plac Bernardyński. 1244

KAMIENICA II. p. z komfortem oranżerją i 400 s. sadu koło kolei za 480 tys. kor. sprzedam Franciszek Preyer Grunwaldzka I. między 1-ą a 3-ą. 1245

SKŁAD FORTEPIANÓW I PIANIN
„MONIUSZKO"
ul. Zimorowicza 10. — Kupno, sprzedaż, zamiana instrumentów pod korzystnymi warunkami.

Szczecina i chmiel
w większej ilości do sprzedania
Oferty sub WPB. 838 456
do Biura ogłoszeń
Rudolf Mosse, Warszawa, Marszałkowska 124

Stowarzyszenie Rolnicze do zakupu i sprzedaży koni w Warszawie (SYNDYKAT)
podaje do wiadomości, iż w dniu
24. lutego r. b. we wtorek o godz. 10. rano odbędzie się
Zebranie członków
w dużej sali C. T. R. Warszawa, Kopernika 30.
Porządek dzienny obejmuje przyjęcie ustawy, wybory Rady Zarządzającej i Zarządu i zatwierdzenie regulaminów.
Komitet Organizacyjny.

Buchaltera-bilansistę
z dłuższą praktyką tylko w pierwszorzędnych instytucjach poszukuje 1271
Spółka drzewna firm:
„Budulec" i „Towarzystwo Odbudowy"
Lwów, Akademicka 23,
pod bardzo korzystnemi warunkami.
Objęcie posady ma nastąpić 1. marca br.

Szczotki wszelkiego rodzaju
poleca najtaniej
Ludwik Hoszowski
Główny skład farb i materjałów 32
LWÓW, ULICA AKADEMICKA L. 3.

P. T. wojskowym, krawcom szmuklerzom, czapkarzom
poleca po cenach zeszłorocznych
sznury, szutaże, borty, wypustki, wężyki, guziki, litery i liczby oraz wszelkie dystynkcje, jedyny CHRZEŚCIJAŃSKI Magazyn przyborów wojskowych Galanterji i perfumerji „Wanda" Lwów, Sykstuska 2. 1158

VIII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszów

Ziemskiego Banku Kredytowego, Towarzystwa Akcyjnego we Lwowie

(przedtem Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego Tow. akc. we Lwowie)

odbędzie się

w sobotę, dnia 20 marca 1920 r. o godz. 5-ej popoł. w lokalu Banku, przy ul. Trzeciego Maja L. 5.

z następującym porządkiem obrad:

1. Sprawozdanie z czynności Banku za rok 1919.
2. Sprawozdanie Rady Zawiadowczej o zamknięciu rachunków za dziesiąty rok administracyjny.
3. Wnioski Rady Zawiadowczej w przedmiocie rozdziału czystego zysku.
4. Podwyższenie kapitału akcyjnego Banku.
5. Wybór 3 członków Rady Zawiadowczej w miejsce wylosowanych (§. 38. statutu). 1260

Pp. Akcjonarjusze, chcący wziąć udział w powyższem Walnem Zgromadzeniu, winni złożyć swe akcje najpóźniej do 5. marca b. r. w kasie Banku we Lwowie względnie w Oddziałach, w Krakowie lub Lublinie.

We Lwowie, dnia 17 lutego 1920.

Rada Zawiadowcza
Ziemskiego Banku Kredytowego Tow. akc. we Lwowie.

Kino LEW wyświetla od czwartku 19. bm. nadzwyczajną, wielką komedję pt.

ŻONA DWÓCH MĘŻÓW

z HENNĄ PORTEN

nadto senzacyjna aktualność

POŻAR TEATRU ROZMAITOSCI w Warszawie.

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibułki cygaretowe

„SOLALI“

są najlepsze. 2

Mleczarnia i Restauracja Jana Wowka, ul. Mikołaja 23

poleca 1210

śniadania, obiady i kolacje.

Obiad z 3-ech dań K 13—, z 2-ch dań K 10.

Zarząd dóbr i lasów Wiszenka p. Magierów

przyjmie zaraz:

2 leśniczych rewirowych z fachowem wykształceniem rządcę-ekonoma ze szk. roln. i dłuższą praktyką, kierown. pługa motorowego „Stock“ i 6 gajowych. Zgłoszenia pisemne z odpisami świadectw i referencji przyjmuje dyrektor Grabowski Lwów Hotel Krakowski. 1262

Do sprzedania 333 morgów łąk nadających się do parcelacji po 3000 k. Sąd powiatowy Łąka. Kasa ogniotrwała Anwander et. Cie Nr. 6. Wiadomość u p. Romana Szkirpana Lwów Zamkowa 2. 1274

Spółka Akcyjna Polskiego Przemysłu KORKOWEGO

Kapitał Zakładowy Mk. 3,000.000.

Pod powyższą firmą powstaje w Warszawie pierwsza wielka fabryka korków do butelek i wyrobów korkowych (izolacje korkowe, linoleum) kapitałem zakładowym 3 milionów marek, podzielonym na 6,000 akcji po Mk. 500. Zapisy i zaliczki 35 prc. t. j. po Mk. 175 na każdą akcję przyjmują:

Bank Handlowy w Warszawie i Oddziały: w Będzinie, Częstochowie, Kaliszu, Kielcach, Kutnie, Lublinie, Łodzi, Mławie, Ostrowcu, Piotrkowie, Radomiu, Radomsku, Sosnowicach. Włocławku i Zawierciu.

Bank Kwilecki, Potocki i S-ka Tow. Akc. w Poznaniu i Oddziały: w Inowrocławiu, Gdańsku i Warszawie.

Bank Przemysłowy dla Królestwa Galicji i Lodomerji z W. Księstwem Krakowskiem we Lwowie i Oddziały: Krakowie, Krośnie Rzeszowie, Dąbrowie Gór., Drohobyczu, Borysławiu, Jaśle i Stryju.

Pomimo olbrzymiego spotrzebowania korków i wyrobów korkowych, kraj nasz nie posiadał Wielkiego przemysłu korkowego! Zabór rosyjski zasilały fabryki w Libawie, Rydze i Odesie; zabory pruski i austrjacki — fabryki niemieckie. Cudzoziemcy zabierali z ziem polskich milionowe zyski! Wielki Przemysł Korkowy zatrudnia tysiące rąk roboczych. Dzięki ogromnym obrotom dając akcjonarjuszom wysoką dywidendę, umieszczenie pieniędzy w akcjach wielkiej fabryki korków jest lokatą pewną i korzystną. Pokaźną ilość akcji rozbiorą poważni konsumenci jak: Browary, Fabryki Chemiczne i Wód mineralnych, Apteki i Drogerje, Dystylarnie i Rozlewnie Win i Wódek, rozumiejąc doniosłość powstania takiego przedsiębiorstwa, opartego na zdrowych zasadach bez spekulacyjnych celów. Wielki Przemysł Korkowy ureguluje ceny tych wyrobów i uzdrowi rynek.

Prospekty i deklaracje, oprócz powyżej podanych banków, wysyła i wszelkich informacji udziela: 10

Biuro „SPÓŁKI AKCYJNEJ POLSKIEGO PRZEMYSŁU KORKOWEGO W WARSZAWIE,
ul. Żórawia L. 1., — Telefon 143-11, czynne od 10—1 i od 3—6 popołudniu.

Założyciele: JAN POTOCKI, Fabryka Korków — JAN SOTCIK, Lab. chem. „Janis“ — JAN SOBIESZCZAŃSKI, Przemysłowiec.

LINĘ stalową 14 mm. grubości 52 m. długości nadającą się do wyciągu osobowego zakupi natychmiast Zarząd Hotelu Georgea. 1256

KOŃ wierzchowiec do sprzedania. Wiadomość w Zarządzie Pasażu Mikolascha. Oglądać można u dozorcy przy ul. Mickiewicza 14. 1277

FOLWARK z budynkami z wkładem 600.000 kor. kupię, willę jednopiętrową przy tramwaju, zaraz do zamieszkania, za 200.000 kor. sprzedam przez Dom komisowy „Hipoteka“ Lwów, Leona Sapiehy 9. 1273

DO sprzedania męskie futro w bardzo dobrym stanie, podbite tchórzami, z kołnierzem bobrowym. Wiadomość przy ul. Andrz. Potockiego 8. I. p. od 11 do 13 (drzwi na lewo) Handełesi wykluczeni. 1255

Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.